

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 9 k. —
Półrocznie	„ 4 k. 50
Kwartalnie	„ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:	
Rocznie	rs. 12 k. —
Półrocznie	„ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:  
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.  
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.  
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: N. 3 Adw. Spiridyona Bisk. Wyz.  
Jutro: Ireneusza Męcz.  
Wschód słońca o godz. 8 m. 5. Zachód o godz. 3 m. 45.  
Długość dnia godz. 7 m. 40. Ubyło dnia godz. 9 m. 3.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z powodu zbliżającego się końca kwartału przypominamy o odnowieniu przedpłaty.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie numery, zawierające początek najnowszej powieści Emila Zoli p. t.

„GERMINAL”.

KWESTYE MIEJSCOWE.

I.

Pomijając wszystko to, coby się dało powiedzieć o cłach wwozowych z punktu teoretycznego widzenia rzeczy, zaznaczymy przedewszystkiem, iż przemysł Łodzi, a nawet i całego kraju wysokim cłom ochronnym zawdzięcza swój olbrzymi rozwój. Bądźco bądź, pomimo uczone wywody całej plejady ekonomistów zachodu, głoszących zasady wolnego handlu, wszędzie umiętne protegowanie nowo-powstającego przemysłu wydało błogie owoce, chroniąc go od niebezpiecznej konkurencji krajów ościanych, bogatych w kapitał i ludzi specjalnie uzdolnionych. Jeżeli gdzie, to u nas (a olbrzymi rozwój Łodzi jest tego wymownym dowodem), system protekcyjny stosowany na szeroką skalę sprawił, iż przemysł tutejszy w krótkim nader czasie przestał stawać chwiejne kroki i urósł do poważnych rozmiarów. Wskutek zupełnego braku danych statystycznych, niemożliwym prawie jest ściśle oznaczenie produkcji Łodzi i jej okolicy; nie przesadzając jednakże rzeczy, takową z górą na 150 milionów rocznie oznaczyć można. Olbrzymia ta cyfra chyba niezbicie dowodzi, że przemysł dla kraju jest już dziś poważnym źródłem dochodu. Poprzestając na tej zmianie o doniosłości przemysłu istniejącego w granicach guberni piotrkowskiej, jeszcze raz powtórzmy, iż wysokim cłom ochronnym przypada główna zasługa w wykształceniu i rozwoju całego tutejszego przemysłu. Cła ochronne ustanawiane bywają z dwóch względów, 1) finansowych, lub 2) ekonomicznych; finansowych, jeżeli chodzi o zapewnienie znacznego dochodu dla skarbu

państwa—ekonomicznych, w celu uchronienia produkcji krajowej od konkurencji zagranicznej.

Badając bliżej ostatnią taryfę celną, koniecznie dochodzimy do wniosku, iż cła ochronne wprowadzone zostały u nas przeważnie ze względów ekonomicznych.

Czyż bowiem niskie oclenie surowych produktów, a obłożenie wysokim cłem wyrobionego towaru nie dowodzi, iż prawodawca głównie miał na celu dobro i rozwój fabrykacji krajowej? Sprawiedliwe ustosunkowanie cel od materiałów składowych, potrzebnych do wyrobu danego fabrykatu i cła od gotowego już fabrykatu należy do najzawilszych zadań, gdyż wymaga fachowej znajomości fabrykacji danego artykułu.

Przechodząc z ogólników do bliższych określeń, przytoczymy, iż ekstrakty farbiarskie płacą 2.50 z puda (waluta w złocie), gdy luźna bawełna farbowana ulega opłacie 2 rs. z puda. Drzewa farbiarskie, które służą za materiał surowy do wyrobu ekstraktów, obłożone są cłem po 6 kop. z puda, bawełna zaś luźna, lecz nie farbowana płaci na komorze tylko 45 kop. z puda (wszystkie waluty w złocie).

Ponieważ zaś koszty celné bawełny luźnej farbowanej wynoszą 2 rs. z puda, a bawełny luźnej białej 45 kop. z puda, pozostaje więc 1.55 kop. na pudzie, jako różnica na korzyść farbiarni krajowych. Zdawałoby się na pozór, iż tak wysokie cło pobierane od ufarbowania luźnej bawełny (5.60 kop. z funta, waluta papierowa) nie tylko, że dostatecznie chroni farbiarnie krajowe od konkurencji zagranicznej, ale nawet i możliwość ostatniej zupełnie wyklucza. Bliżej jednakże wnikając w stan rzeczy widzimy, a miliony funtów farbowanej luźnej bawełny sprowadzane z zagranicy są tego niezbitym dowodem, iż oclenie ekstraktów i materiałów farbiarskich do tego stopnia podwyższa koszty farbowania bawełny luźnej w kraju, iż pomimo znaczne cło, w Łodzi farbują nader mało luźnej bawełny.

Chcąc usprawiedliwić rachunkiem to, cośmy powyżej przytoczyli, koniecznym jest choć pobieżne wyliczenie czynników, jakie na koszty ufarbowania wpływ mają.

Bawełna luźna farbuje się w nader zgęszczonych roztworach ekstraktów farbiarskich, tak, iż często waga zużytego ekstrak-

ktu wynosi 30% mającej się farbować bawełny. Koszty komory i transportu wynoszą na funcie ekstraktu z górą 10 kop. Czyniąc rachunek na 100 funtów luźnej bawełny, waga zużytego ekstraktu równa będzie 30 f. Z powodu dopiero co zmian-kowanych 10 kop. na funcie ekstraktu, który o tyle drożej u nas kosztuje, sama farba będzie kosztować na sto funtów bawełny o 3 rs. drożej u nas, niż zagranicą. Jeszcze gorzej cała rzecz się przedstawia, jeżeli chodzi o farbowanie bawełny farbiarni anilinowemi rozpuszczalnami w spirytusie. Wysoka akcja na spirytus zupełnie uniemożliwia użycie takich farb jak „Blen de Lyon”, „Blen de Lumière” farb dających daleko trwalsze kolory, niż farby anilinowe rozpuszczalne w wodzie.

Przedalnik luźnej farbowanej bawełny jeżeli takową zagranicą kupuje, otrzymuje ją zupełnie gotową i więcej już żadnych kosztów nie ponosi. W razie zaś sprowadzania białej bawełny i farbowania takowej w Łodzi, doliczyć należy jeszcze koszty odwózki i przywózki od farbiarza, które podług cen ogólnie w Łodzi praktykowanych wynoszą jednego rubla od stu funtów bawełny.

Znacznie wyższa stopa procentowa u nas niż zagranicą nie pozostaje bez wpływu na koszty produkcji i ażeby choć w przybliżeniu obliczyć nadwyżkę ztąd powstałą, oznaczmy wartość stu funtów luźnej farbowanej bawełny na 40 rs., płatne wekslem z 5 miesięcznym terminem. Stopa procentowa od sum na weksle wypożyczonych wynosi u nas co najmniej 1% miesięcznie, gdy zagranicą i 1/2% miesięcznie nie przechodzi. U nas więc procent od 40 rs. za 5 miesięcy wyniesie 2 rs., gdy zagranicą i jednego rubla nie przeniesie. Różnica ztąd powstała wynosi jednego rubla i o takową farbiarz łódzki—sto funtów luźnej farbowanej bawełny drożej sprzedać musi.

Sumując pod jedną rubrykę wszystkie koszty wyższe, które farbiarnie tutejsze ponieść muszą, mamy na sto pud. bawełny:

- 1) . . . 3,00 z powodu cła na ekstrakty
- 2) . . . 1,00 odwózki i przywózki od farbiarza
- 3) . . . 1,00 wyższej stopy procentowej.

Razem rs. 5,00.

Cło od puda bawełny farbowanej wynosi 2 rs., a od bawełny luźnej białej 45 kop.,

rzeczywiście więc cło ochronne ustanowione na korzyść farbiarni miejscowych wynosi 1,55 (2—0,45=1,55) z puda (waluta w złocie) lub 5,60 kop. (waluta w papierach) od stu funtów luźno-farbowanej bawełny.

Dopiero co wykazaliśmy, iż farbiarnie krajowe z powodu oclenia materiałów farbiarskich i innych przyczyn wyżej treściwie wyszczególnionych, ponoszą daleko większe koszty, niż zagraniczne i koszty te obliczyliśmy na 5 rs. od centnara bawełny. Cło więc ochronne wynoszące 5rs.60k. od centnara bawełny w rzeczywistości redukuje się do 60 kop. (5.60—5.00=0.60) z centnara i jest zupełnie niewystarczającym, czego dowodem miliony funtów, luźno-farbowanej bawełny corocznie sprowadzanej z zagranicy.

Jedynym środkiem mogącym pobudzić do życia farbiarnie krajowe luźnej bawełny byłoby podwyższenie cła wwozowego od luźno-farbowanej bawełny. Obecnie cło to pobiera się stosownie do paragrafu 90 (pozycja 2) taryfy celnej (patrz taryfa celną wydanie Gazety Handlowej) zaliczenie luźno-farbowanej bawełny do pozycji 3 a tegoż samego paragrafu podwyższyłoby cło od puda z 2 rs. w złocie do 3 rs. i niechybnie spowodowałoby pomyślny rozwój farbiarni krajowych. Na powyższem ocleniu luźno-farbowanej bawełny skarb państwa nie by nie stracił, gdyż cło od materiałów farbiarskich niezawodnie przyniosłoby znaczne dochody, a podatki pobierane z farbiarni sowiec wynagrodziłyby straty wynikłe z ustania dowozu z zagranicy już ufarbowanej bawełny.

Wskutek podwyżki o jednego rubla na pudzie cła od luźno-farbowanej bawełny interesy konsumentów nader małoby ucierpiały, gdyż podwyżka ta wywarłaby nieznaczny wpływ na cenę wyrobionego towaru i podniosłaby takową co najwyżej o 1/2 kop. na arsyne kwadratowym.

Tutejsze farbiarnie z nader nielicznym wyjątkiem, prawie że zupełnie nie farbują luźnej bawełny z powodu trudnej konkurencji z farbowaną bawełną sprowadzaną z zagranicy. Przedalnicy wigonii kupują luźno-farbowaną bawełnę zagranicą, a tylko pewna część bawełny w każdym razie nieznaczna, służąca jako domieszka do wężniej farbowanej jest w tutejszych farbiarniach.

Fakt ten wszystkim wiadomy różnie by-

Z TYGODNIA.

Marny tydzień dla felietonisty.—Przeżoga dla korespondentów.—Kto się upokorzył?—Coś o gazowni i kulaku.—Niemogące się spełnić zachęca i nowy projekt.—Towarzystwo muzyczne, jakie nam ono oddać może usługi.—Dobroczytność i gwiazdka.—Kogo najbardziej nęca okna wystawne.

Jakże zazdroścę zawsze tym wszystkim rycerzom pióra, którzy bez danego wątku umieją wysnuć długą pogawędkę i zapelnąć szpalty zaopatrzonego w ogromną paszcze a większy jeszcze żołądek odcinka: Weźmy na przykład „Kuryera warszawskiego” z ostatnich kilku tygodni, a znajdziemy rubrykę, noszącą skromny tytuł „Życia warszawskiego”, w której codziennie któryś z felietonistów darzy czytelników, bądź obrazkiem stróża kamienicznego, bądź opisem salonu, bądź wreszcie sylwetką Mierzwińskiego.

Te fragmenty z chwili zajmują publiczność, bawią ją, a mnie zdają się każdodziennie przypominać twarde obowiązki, wzięty raz na swoje wytrzymałe barki — obowiązek przedstawiania „życia łódzkiego.” Szczęście jeszcze, że ojcowie „Dziennika” o tyle byli względni, że dali mi możność dwutygodniowego wycoczynku; gdyby tego nie było, doprawdy z nadmierną trudnością przychodziłoby utrzymać w całej pełni napis „Z tygodnia.”

O! ten tydzień naprzykład; cóż z niego wykuć! Cichy, spokojny, monotony, utonął on, jak wiele jemu podobnych w zapomnienia fali, żałowany przez niejednych, przeklinany przez wielu, a błogosławiony przez towarzystwa asekuracyjne, dla których o tyle był pomyślnym, o ile nie przyporył strat żadnych. Nic, nie takiego, coby urozmaicało jednostajność, żadnej wielkiej defraudacyi, żadnej ucieczki, żadnej „plaity” na większą skalę. I żyjże tu felietonisto! Zaprawdę przychodzi mi w takich smutnych warunkach ochota rzucić pióro, lub też kasać na wsze strony. Ten ostatni sposób byłby najlepszym może, gdyby nie widok stu rubli, złożonych na tacy dobroczynności publicznej. Nie każdemu jest danem wynikać się szczęśliwie z opalów, jak to czyni pan Fryze, który aż z sześciu przeciwnikami prowadził walkę, mniej więcej zwyciężką, z ławy oskarżonych. U nas narodek inny niż w Warszawie, tu nie poprzestają na skardze sądowej, ale upokarzają adwersarza, każą mu odwoływać. Gorzkie doświadczenie ostatnich dni staje więc i tutaj na przeszkodzie i wzbrania wszelkiego rodzaju zaczepkę, względ na upokorzonego rozsiewacza krążących plotek hamuje wszelkie zapędy.

Powiedziałem „upokorzonego” i użyłem może zbyt ostrego wyrażenia. Kto uderzywszy się ręką w pierś miał odwagę zawołać wszem wobec „mea culpa,” kto poważszy swój błąd z jasnym czołem przy-

stąpił do usprawiedliwienia, ten bynajmniej na miano upokorzonego nie zasługuje; przeciwnie, szczerze i otwarte wyznanie jedyną tylko życiową i sympatyę, czyniącego je podnosi.

W każdym razie jest to przeżoga dla wielu, którychby może nie stało na podobnie hojne zażegnanie sprawy. Lepiej już pono oddać się rozmyślaniom, pisać o niczem, niż szarpać cudzą sławę, lepiej znużyć czytelników, niż bawić ich kosztem drugich. Sposobności wszędzie dosyć potemu, nawet w niniejszym odcinku mógłbym posłać kilka zapytań pod adresem gazowni naszej, mógłbym zażądać odpowiedzi na kwestye postawioną przez pana A. W.—ale tego nie uczynię, raz ze względu na niepotrzebne przysparzanie kłopotów zarządowi, który i tak dużo na ambarasu z dopilnowaniem, aby latarnie na czas były zapalone i gaszone, — a powtóre milknę, aby nie stanąć w sprzeczności z wyżej rzuconą na papier sentencyą. Bo, proszę ja kogo, pocóż rozmazywać taką naprzykład sprawę, jak ta z zamknięciem gazu, uderzeniem kulakiem itd. Stare przysłowie powiada, że by nie wywoływać wilka z lasu, nie narzekajmy więc na brutalność panów od gąszenia gazu, bo gotowi kulak, zaaplikowany w jednym wypadku rościagnąć na ogół konsumentów, nie upatrzymy ciągle czegoś do latarni ulicznych, bo mogliśmy pewnego słotnego wieczoru zostać pograżonymi w kompletnej ciemności. Jest to skromna rada felietonisty, której można usłuchać,

lub nie. Ze jej nie posłucha pan A. W. i że nie cofnie skargi, jestem aż nadto pewny.

„Pia desideria” zwykliśmy nazywać wszystkie niedosięgłe pragnienia, których urzeczywistnienie jest tak odległym, jak np. odczyty od Wielkiego postu, resursa obywatelska od dbałych o godziwy punkt zborny obywateli, stowarzyszenie od subjektów handlowych, światło słoneczne od płomieni gazowych, mostek łódzki od pułapki, Jasiuś od Wisły itd. itd. *Pium desiderium* mógłbym też postawić jako nagłówek nad projektem, który tutaj podać zamierzam, A jednak, gdyby nie odrobina nadziei, że ten projekt się przyjmie, że wprowadzeniem w czyn tej myśli zajmą się ludzie, którzy zdolni są pokonywać możliwe trudności, gdyby nie okruszana wiary w dobrą wolę, nie zajmowałbym nim łamów „Dziennika.”

Tłumaczmy się jaśniej! Chcę mówić o towarzystwie muzycznym.

— Ależ, bój się Boga — huknął mi raz nad uchem jeden z zgrzyliwych trochę przyjaciół, chodzący zwykle w *jesiotrach* (sic), kiedy przed nim plany moje roztaczał. Czyż niedosyć jeszcze tych wygrawań rozmaitych po domach prywatnych, niedosyć tych rozdzierających uszy koncertów po restauracyach. Ja sam — ciągnął dalej — zmuszony jestem mieszkać w pokoju, przedzielonym tylko drzwiami od salonu, w którym codziennie od rana do wieczora, rodzina, złożona z pięciu niedorożków ćwiczy się pod okiem mamy, która znów o szarej go-

wa komentowany, a zwolennicy zasady, iż wszystko lepsze, co zagranicą zrobione, przypisują głównie winę nieudolności tutejszych farbierzy.

Trudno zgodzić się na to, aby kordon graniczny tak skutecznie tamował przedostanie się do nas umiejętności farbowania luźnej bawełny i wraże poprawy ogólnego biegu interesów i ułatwienia tutejszym farbieriom skutecznej konkurencji z zagranicą, tuszyć należy, iż w Łodzi równie dobrze i trwale farbować będą.

Podwyżka cła wwozowego od farbowanej bawełny, podwyżka, która przyniesie korzyści skarbowi, a żadnej ujemy konsumentowi nie uczyni, sprawi to, iż setki pracowników znajdą zatrudnienie, a poważna suma pieniędzy pozostanie w kraju.

Kwestya niedostatecznego ocenia luźno-farbowanej bawełny, wyłuszczone tu po bieźnie, chociaż już i tak zaobsernowano jak na artykule dziennikarski, godną jest, aby sfery poważniejsze bliżej się nią zainteresowały.

J. Śniechowski.

## Sprawozdania targowe.

**Międzynarodowy handel zbożowy.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 10 grudnia). Po dosyć silnych mrozach nastąpiła trwała odwilż; śniegi zniknęły, żegluga jest znowu otwarta. W międzynarodowym handlu zbożowym ruch zmniejszył się bardzo, zwłaszcza, że projektowane podniesienie cła w Niemczech i Francji w niepewności stawia zarówno nabywców jak i właścicieli. Targi europejskie zachowały samodzielną postawę, niższe notowania amerykańskie nie wywarły tu żadnego wpływu. Nie zwrócono również uwagi na to, że obniżka dotknęła głównie późniejsze terminy i że fracht stanął, pomimo większego cokolwiek wywozu. Wywieziono 229,000 kwr. wobec 214,000 kwr. w tygodniu ubiegłym, a 142,000 kwr. w roku przeszłym. Jawne zapasy urosły do 39¼ miliona buszli, wynoszą przeto więcej o 1,075,000 b., niż w tygodniu poprzednim, a o 3,025,000 b. niż w roku przeszłym. Tak wielka różnica budziłaby niezawodnie poważną obawę, gdyby nie przekonanie, że konsumpcja amerykańska zwiększyła się znacznie i że spekulacja amerykańska, nauczona przykładem doświadczeniem, postępować będzie spokojnie i solidarnie. Nadto jest rzeczą pewną, że pod uprawę pszenicy w Ameryce użyto mniejszej powierzchni ziemi, podczas gdy ludność stale wzrasta. Na targach angielskich utrzymuje się usposobienie mocne. Zmniejszenie zapasów krajowych, nagłe pojawienie się silnego zapotrzebowania i zwiększony skutek tego popyt na wszystkie rodzaje zboża, spowodowały znaczną podwyżkę cen, którą cieszyły się również terminy i ładunki na wybrzeżu. We Francji nie poprawia się położenie targów, pomimo wstrzemięźliwej podaży w oczekiwaniu nowego cła. Handel włókł się ospale, przy cenach niezmiennych. Ospałem również było usposobienie targów belgijskich, szczególnie dla pszenicy, ofiarowanej bardzo obficie; inne rodzaje zboża trzymały się bez zmiany, przy małym obrocie. W Holandji żyto spadło bardzo w cenę, pszenica również trochę staniała,

a jednak popyt się nie zwiększa, gdyż spodziewane są znaczniejsze dowozy i dalsza obniżka cen. Bardzo cichy przebieg miały targi nadreńskie. Wprawdzie żegluga otworzona znowu, istnieje ona jednak zbyt krótko, by mogła wpłynąć na usposobienie targów. Ceny nie uległy zmianie, spekulacja jest wstrzemięźliwa; tańsze ofiarowania, które przysłała zagranica wskutek zmian celnych, nie dozwolily podnieść się cenom. W Niemczech południowych przy cenach stałych ruch był bardzo ograniczony; dowozy krajowe wstają. W Sankonii na targach zwiększa się zniechęcenie, gdyż wskutek przywrócenia żegluga ładunki zbożowe na Elbie dojdą wkrótce do miejsca przeznaczenia, nie da więc uczuć się spodziewany dawniej brak zboża. W Austrii i Węgrzech targi przybrały postawę mocniejszą. Wywóz zboża do Szwajcaryi koleją arulańską w czasach ostatnich był stosunkowo dosyć znaczny, również i wywóz mąki i jęczmienia z Węgier przez Fiumę do Anglii stał się o wiele rozleglejszym. Oprócz tego wywożono jęczmień do Monachium i do prowincji nadreńskich. W Rosji wielką przeszkodą dla wywozu jest wysoki kurs rubla, a nadto żądania rosyjskie są zbyt wysokie i nie przedstawiają za granicą korzyści. Z portów północnych wywożono w niewielkiej ilości tylko zboże dawniej sprzedane. Nieznacznym był również wywóz z porów południowych, gdzie wskutek tego zapasy rosną bardzo. W Rumunii przy ruchu niewielkim panowało usposobienie lepsze, pszenica zdołała się podnieść w cenę, wywóz powiększył się trochę. Na targu berlińskim stopniowo zapanował zupełny prawie zastój. Pszenica na wszystkie terminy spada w cenę o 2¼ m., żyto na gr. o 2½ m., na kw. mj. o 1½ m. Owsa rosyjskiego poszukiwano z ożywieniem, krajowy był po większej części w zaniedbaniu. Za jęczmień czeski płacono 165—175 m., za pastewny do 140 m. Z wielkiem ożywieniem nabywano kukurydzę, która zyskała 2 m., tyłz na dostawę w miesiącu bieżącym, a 4 m. na gr. st. Mąka żytnia staniała o 10 fen. na dostawę bliższą, a 15—20 f. na późniejszą.

**Przedza i tkaniny bawełniane.** Manchester, 6 grudnia. Wskutek zbliżającego się zakończenia roku panuje na targu usposobienie spokojniejsze. Popyt jest jeszcze dobry, ale interes ogranicza się do rzeczywistych zakupów. Z tego względu położenie przedstawia się zdrowo i pomyślne, chociaż ilość sprzedanego towaru była niewielką. Próbowano obniżyć ceny, ale położenie fabrykantów daje im możliwość opierania się obniżce. Usposobienie dla przędzy było cokolwiek spokojniejszym; ceny notowano bez zmiany, lecz trudno je było uzyskać. Przedwczorajsze lepsze usposobienie w Liverpoolu obudziło wśród przedmiotników więcej zafania, — dające się przedtem uczuć osłabienie ustąpiło w części.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Szkola górnicza.** Projekt założenia szkoły górniczej w Królestwie Polskiem oddawna już był powzięty, jak donosi „Stowo”, a nawet dozwolonom już było na to w drodze prawodawczej zbieranie funduszu,

który podobnież w drodze prawodawczej zaliczono przed kilku tygodniami do funduszy specjalnych jednego z ministerstw. Obecnie „Dniownikowi Warszawskiemu” Obecnemu z Petersburga, iż tam w tej chwili roztrząsają wnioski dotyczące założenia szkoły górniczej w Królestwie. Za współdziałaniem tutejszych przemysłowców, oddających się górnictwu, zebrano już na rzeczoną szkołę znaczny fundusz, za który kupiono obligacyi pożyczki wschodniej na 38,400 rs. oraz pozostało na rachunku bieżącym 65 rs. 80 kop. Do początku roku przyszłego procenty od tej sumy przyniosą 1,921 rs. 95 kop., tak, że ogół wynosić będzie 40,387 rs. 85 kop. W roku przyszłym procent od tej całości funduszu przyniesie 2,025 rs., tak, że na początku 1886 roku fundusz czynić będzie 42,412 rubli i t. d. Owóż ten fundusz zaliczono do funduszy specjalnych departamentu górnictwa w ministerjum skarbu, a jak objaśnia „Dniownik”, zaliczono dlatego, „ażby szybciej dorósł kapitał do normy niezbędnej dla założenia szkoły”. Skoro to nastąpi, wyższa szkoła górnicza będzie otwartą w Królestwie, najprawdopodobniej w Warszawie. Upoważnienie na to w zasadzie już nastąpiło.

## Kronika Łódzka.

(—) **Licytacja.** Przypominamy interesowanym, że w dniu 22 (10) grudnia odbędzie się w biurach magistratu tutejszego licytacja za pomocą deklaracyi opieczętowanych na przedsiębiorstwo oczyszczania przez lat trzy placów i ulic przed zabudowaniami miejskimi w m. Łodzi.

W dniu 30 (18) grudnia odbędzie się także licytacja w biurach rady dobroczynności publicznej celem oddania w prywatne przedsiębiorstwo dostawy artykułów spożywczych dla szpitala aleksandryjskiego w m. Łodzi.

Bliższe szczegóły mogą być przejrzane w biurach pomienionych instytucji w godzinach urzędowych.

(—) **W sprawie muzyki kościelnej** otrzymaliśmy pismo od jednego z życzliwych czytelników naszych, w którym tenże projektuje współdziałanie orkiestry teatralnej przy śpiewie chórowym podczas nabożeństwa uroczystego w kościele katolickim. Projektodawca sądzi, że koszty orkiestry pokryłyby się dały składką osób, dbających o wspaniałość nabożeństwa. Ponieważ około urzeczywistnienia tego projektu krząta się podobno zarząd chóru kościelnego, objaśniamy więc, iż rzecz nie jest wykonalną, a to z rozmaitych przyczyn. Najprzód orkiestra teatralna w dniu uroczystym zajęta jest najczęściej próbami, w święta bowiem graną bywa zazwyczaj sztuka śpiewana. Potem, nie widziemy koniecznej potrzeby podnoszenia uroczystości nabożeństwa za pomocą orkiestry płatnej. Gdyby orkiestra teatralna miała czas potem, pewni jesteście, że chętnie grałaby bezpłatnie, — że jednak nie może, lepiej więc starać się należy o skompletowanie orkiestry amatorskiej, co przy dobrej woli dałoby się łatwo uskutecznić. Co się tyczy składek, podniosły już nieraz potrzebę takich i podobnych ponownie, — ale na rzecz wykończenia budowy naszej świątyni. Starajmy się

najprzód, aby świątynia mogła być otynkowana, aby zapełnić można braki, rażące w jej wnętrzu, a później będzie czas pomyśleć o oświetleniu nabożeństwa, którego powaga nie potrzebuje ostatecznie nadzwyczajnej okraszy.

(—) **Pożar fabryki.** W nocy z piątku na sobotę pomiędzy godziną 11 a 12 dały się słyszeć nader gwałtowne sygnały pożarowe. Wyszedszy na ulicę, spostrzegliśmy ogromną łunę w stronie Wólki, co kazało przypuszczać niezwykły ogień, gdyż wierzchołki domów lśniły się odbłaskiem płomieni. Rzeczywiście, podobnie potężnego pożaru dość dawno już nie mieliśmy w Łodzi. Paliła się fabryka Zimmermana (tkalnie i przedzalnie) o dziewięciu kompletnych asortymentach. Fabryka była ostatnio w posiadaniu kilku dzierżawców, a głównie panów Brücknera i Mitznera, z których pierwszy dzierżawił budynek główny i lewe skrzydło, drugi zaś prawe skrzydło fabryki. Pożar wybuchnął w budynku głównym i przeniósł się na lewe skrzydło. Przybywszy na miejsce, zastaliśmy już wszystkie piętra w płomieniach; sikawek jeszcze nie było z powodu braku koni, jak mówiono, — do sikawek wynajmują się konie doróżkarskie, a nie zapominajmy, że to był piątek. Strażacy uwijali się z narzędziami ręcznymi, pomagając służbie fabrycznej unosić towary z lewego skrzydła, które stało jeszcze nietknięte. W dobre pół godziny nadjechały wreszcie sikawki i przystąpiono do obrony lewego skrzydła, z którego okien pękających od żaru wydobywał się już dym, tlił się już bowiem wewnątrz wszelki materiał zapalny. Z tego też powodu niepodobniestwem już było dostać się na dach, który też niebawem stanął w jasnych płomieniach. Żywiół rozhukany uragał widocznie słabym strumieniem wody, które w dodatku silny wiatr odwracał; pożar przeniósł się wkrótce z dachu na wyższe piętra, potem coraz niżej, a gdyśmy o godzinie pierwszej opuściliśmy miejsce pożogi — z fabryki całej pozostały tylko mury, które w kilku miejscach poobrywały się, zapadając w głąb z łoskotem strasliwym. Nadmienić wypada, że o wpół do pierwszej spadł rzęsy deszcz, nie wywierając jednak najmniejszego wpływu na pożar podsycany wiatrem i wysuszonym nalezycie materiałem zapalnym wewnątrz budowl.

Około stu robotników pozostało bez zajęcia — smutne będą dla nich nadchodzące święta.

Fabryka była ubezpieczoną w warszawskim towarzystwie na sumę około 30,000 rs. Maszyny przedzalni w części dzierżawionej przez p. Brücknera wraz z towarami ubezpieczone były w warszawskim towarzystwie na sumę około 40,000 rs., — maszyny i towary w przedzalni Mitznera, ubezpieczone były w towarzystwie rosyjskiem z r. 1835 na sumę 25,000 rs.

(—) **Losowanie** celem umorzenia listów zastawnych tutejszego towarzystwa kredytowego, mianowicie sery I na 20,800 rs., sery II na 30,700 rs. i sery III na 14,500 rs., odbędzie się w biurze dyrekcyi w dniu 16 grudnia b. r.

(—) **Lichwa.** Jeden z mieszkańców tutejszych, zaliczający się nawet do sfery inteligentnej, będąc w chwilowym kłopotie pieniężnym, pożyczyl przed kilku dniami

dzinie lubi wznawiać dawne wspomnienia, wydobywając z zmgłonego fortepianu melodye nieśmiertelnej „modlitwy dziewicy.” Chyba nie przeszedłes nigdy tej męczarni, skoro z takim zapalem gardlujesz za nową kuźnią wielkości muzycznych.”

Napróżno starałem się objaśnić dokładnie zaciętrzonego przyjaciela, — nie chciał mnie w żaden sposób zrozumieć. Ty zatem przynajmniej nie poskąp mi ucha, czytelniku, wysłuchaj mnie, a mam nadzieję, że uznasz potrzebę i sam agitować będziesz za urzeczywistnieniem zamiaru.

Przedewszystkiem zaznaczyć mi wypada, że rzeczywistość muzyka uprawia się u nas w baczny sposób. Niema prawie domu, gdzieby jedna lub więcej osób nie poświęcała kilku godzin dziennie rozmowie potecznej z tym lub owym instrumentem. Czy kto ma talent lub nie — o to nikt prawie nie pyta, czy nauka nie pójdzie na marne, to już pytanie, którego po największej części wcale się nie rozwiązuje. Faktem jest, że w ogólnem mniemaniu muzyka jest tak potrzebną dla dobrego tonu, jak np. znajomość języka francuzkiego; panna nie umie przyszyć guzika, ale potrafi rozprawić się z Kuhem lub Kettererem, w mowie ojczystej co kilka słów staje w sprzeczności z gramatyką, ale popisuje się kilkoma frazami francuzkimi. Tak jest niewątpliwie i dużo jeszcze wody upłynie, zanim ten stan rzeczy się zmieni. Zachodzi atoli pytanie, czy rzeczywistość pomiędzy całą falangą tłułących klawisze fortepianu i targających struny skrzypcowe nie ma talentów, któreby mogły i powinny dać się poznać szerszemu kołu. Muzyka, śpiew, bądźco bądź uszlachetniają, a dusze czujące tkliwiej w tonach pieśni znajdują bodźcą nie-

raz, jednoczą się. Powiadają, że człowiek wsłuchujący się w muzykę duszą i sercem nie może być złym. Jakkolwiek przesadzane to zdanie, mieści ono w sobie wiele prawdy. Kult muzyczny, który takiego u starożytnych doznawał poszanowania, że każdego wirtuoza zwano „przyjacielem bogów”, który coraz nowe toruje sobie drogi, zasługuje, żeby go otoczył prawdziwą opieką. Czyż bezprogramowe, a najczęściej bezcelowe ćwiczenia po domach, miałyby już tworzyć alfę i omegę muzykalności łódzkiej? Dlaczegoż w innych mniejszych miastach jest zwykle jakiś punkt zborny, gdzie muzyka się krzewi i podnosi, dlaczego u nas nie pomyśleli o tem? Odpowiedzieć może, że i w Łodzi istnieje kilka towarzystw, że przecież nie pozostaliśmy w tyle. Nie o takich jednak stowarzyszeniach tu mowa, za wzór oberzmy sobie Warszawę, lub choćby Kalisz nawet. Towarzystwa, jakie tam istnieją, tworzą nietylko szkołę muzyki lub śpiewu, ale są zarazem ogniskiem, w którym się koncentruje ruch całego artystycznego i umysłowego świata miejskiego. My łodzianie przeciętni, którym tak trudno przychodzi zebrać się gdzieś razem, którzy po większej części ani się znamy, ani rozumiemy, tem konieczniej powinniśmy się postarać o miejsce, gdzieby w imię szlachetnej rozrywki spajały się węzły, jednoczyły myśli, wyradzały wspólne dążenia. Urządzane tygodniowo wieczorki i koncerty amatorskie przyciągnęłyby niewątpliwie wielu rozproszonych dzisiaj. Oto cel główny podobnego towarzystwa, cel ten może być jasno określony. Powróćmy jednakże wkrótce do niego, powróćmy tem chętniej wtedy, gdy będziemy mieli pewność, że znalazł oddźwięk w czytelnikach,

Zostawiając też na później rozprawienie przedmiotu, poprzestajemy nateraz na tym rzucanym pokrótce projekcie. „Dziennik” szpalty swe dla wszystkich głosów w tej mierze otwiera i nie wątpimy, że skorzystają z tego ci, od których inicjatywy oczekujemy, a którym dobro już nie muzyki samej, ale i życia towarzyskiego leży na sercu.

Gdybyśmy teraz mieli już takie kółko muzyczne, ileż z niego osiągnęlibyśmy pożytku. Coraz bardziej zbliżający się do wieczoru wigilijnego, do „gwiazdki”, mimowoli na myśl przywoływać sobie musimy te setki biednych dzieci, które zdają się wołać pomocy na ten dzień tak uroczysty. Dobroczynność publiczna, jakkolwiek złożyła dowody pamięci o tych maluczkich, nie zrobiła jednak wszystkiego jeszcze. Chciej otulić wszystkich, chciej przyrodzić i nakarmić całą masę, byłoby może zadaniem przechodzącym siły — kto wie, gdzie biedaków szukaćby nawet przyszło. Gdyby jednakże połączyć *utile dulci*, gdyby urządzić koncerty itd. niezawodnie zrobiłoby można daleko więcej. Taka to już natura ludzka, że łatwiej przychodzi każdemu złożyć jakiś grosz ofiarny wtedy, gdy w zamięsian posiada rozrywkę. Wytańczyć dla biednych paręset rubli, to pono daleko przyjemniej, niż dać od ręki kilka groszy.

Przed kilku dniami pomieścił „Dziennik” dłuższe sprawozdanie z czynności „stowarzyszenia wsparcia biednych”, z którego dowiedzieliśmy się o usiłowaniu zarządu celem powiększenia funduszu dobroczynnej instytucji. Ze dążenia te zasługują na szczerze uznanie, że towarzystwo powinno liczyć na poparcie wszystkich — to rzecz już dawno przedyskutowana; że znowu poparcie

to nie objawia się wcale tak korzystnie — to smutne, ale niestety! prawdziwe. Z jakimiż to zabiegami, z jakim trudem jest zawsze połączone każde przyniesienie ulgi ze strony towarzystwa cierpiącym! Ot! teraz naprzykład, chcielibyśmy uprzyjemnić święta dzieciom — i poprzestęć musiano na skromnej cyfrze 150. Biedna ta reszta dzieci. Jeżeli chcecie mieć obraz prawdziwy, jeżeli pragniecie przypatrzeć się tym młokom istic tentalowym, tym niemogącym się urzeczywistnić pragnieniom, to przejdźcie się choćby tylko po ulicy Piotrkowskiej. Niema prawie okna wystawnego, przed którym nie stawałaby gromada dzieci, pozerająca oczyma przedmioty, nęcące z za szyby. Niedawno przeszło nie można prawie było obok składu p. Weigta, bo trotuary zajęto, cisanąć się do oglądania tych drobnostek dla młodych i starych, przeznaczonych na upominki gwiazdkowe. Ziębnięty jakiś malec przylepił się prawie do okna, a z oczu pałała niby żądza posiadania, choćby wszystkiego. Cóż dopiero mówić o cukierniach, zpoza okien których uśmiechają się choinki, struclę, cukry itd. Dziwna rzecz, ale charakterystyczna zarazem, że właśnie dzieci klasy najuboższej najchętniej zatrzymują się przed wystawami, jakgdyby czuły, że tylko na popatrzeniu muszą poprzestać. Obrazek to, na jaki codziennie natrafiamy, budzący litość, a wpływający na tem większe pobudzenie uznania dla stowarzyszenia. Kończymy też życzeniem, aby zarząd nie ustawał w gorliwości swojej, aby przy usilnem staraniu przewyższył obojętność i aby tym sposobem w roku przyszłym w dwójnasób powiększył liczbę dzieci obdarowywanych „na gwiazdkę.”

Leon Leoni.

mi u jakiegoś drobnego kapitalisty 10 rs na zastaw z terminem trzydniowym, spodziewając się dziś — jutro kursu pie...

(-) Niepotrzeba kalendarzy. Istnieje przy ulicy Piotrkowskiej pewien dom okazały, którego właściciel w każdym miesiącu na dwa dni przed pierwszym oświetla dziedzi...

(-) Ciekawy weksel. Jeden z owych sprytnych przemysłowców, którzy niedawno opuścili nasze miasto, zapomniałszy pożegnać się ze znajomymi interesantami, pozostawił w rękę wierzyciela (widocznie niebardzo piśmiennego), ciekawy weksel na sumę 250 rs. Dokument ten wystawiony jest najlegalniej w świecie — wszystko wyra...

(-) Ze niedozwolona gra hazardowa prowadzi się pokryjomu w niektórych restauracjach drugorzędnych, o tem chyba nikt nie wątpi — pewnym jest atoli, że zło to zakorzeniło się także pomiędzy klasą robotczą. Po szynkach niektórych zastać można wieczorami robotników fabrycznych i wyrobników grających w kości lub w karty i pozostawiających przy tej rozrywce niewinnej zarobek tygodniowy. Wartoby zwrócić uwagę na podobne lokale.

(-) Walka o węgiel. Wczoraj, w pobliżu kolei żelaznej wiodli z sobą zacieklą walkę dwaj biedacy o kilka kawałków węgla spadłego z wozu składowego. A co będzie, gdy znów zawitają silne mrozy?

(-) Żebracy. Onegdaj do jednego z domów przy ulicy Dzielnej wszedł rano żebrak do kuchni, a odprawiony ostro przez służącą, przyskoczył i wymierzył jej potężny policzek. Przeliczył się jednak, służąca wybiegła za nim do sieni z wałkiem kuchennym i przy pomocy sąsiadki urządziła zuchwałemu żebrakowi wcale niepożądaną śniadanie. Inny żebrak wystąpił z propozycją wyreczenia służącej w przyniesieniu wody za kawałek chleba, służąca zgodziła się — żebrak odtąd przychodził codziennie i zyskał nawet pewne zaufanie, jako „pocziwy biedny”. Trwało to dni kilka. Nareszcie pocziwy biedny nie pokazał się, a przy bliższym poszukiwaniu zauważono brak rozmaitych przedmiotów w domu. Żebracy podobni są nie tylko plagą mieszkańców, ale i kolegów swych, prawdziwie biednych, których dyskredytują.

Loterya. W czwartym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 143-iej loteryi klasycznej, główne wygrane padły na następujące numery: Na nr. 6,814 rs. 2,000 u kol. Ja-

wetza i Kustowa w Warszawie. Następujące numery wygrały po rs. 400: 13,418, 2,305, 2,103, 17,281, 17,749, 21,882, 9,901, 21,851, 4,720, 12,514, 17,562, 16,018, 10,998, 6,814, 18,486, 4,300, 20,777, 12,822. Następujące numery wygrały po rs. 200: 5,956, 15,302, 10,041, 6,315, 16,468, 6,085, 21,295, 5,69, 4,005, 20,621, 19,470, 12,877, 23,250, 3,176.

- Józef Berger, b. starszy zgrumadzenia drukarzy warszawskich, właściciel jednego z większych zakładów typograficznych warszawskich, amator botaniki i mąż powszechnie szanowany, rozstał się w dniu 11 b. m. z życiem.

- Podmycie planty. W nocy z poniedziałku na wtorek, na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, w bliskości stacji Rokiciny, o mało nie zdarzyła się katastrofa. Wypadkowi zapobiegła tylko przytomność droźnika, który dostrzegłszy, że plant, skutkiem roztopienia się zasp śnieżnych, bardzo rozmiękł, zaalarmował stację i dozorcę drogowego. Właśnie za kwadrans spodziewano się pociągu kuryerskiego, rzucono się więc z największym pośpiechem do umocowania szyn i pociąg przeszedł szczęśliwie.

- Dozorca drogowy sam przeprowadził później przez zagrożone miejsce kilka pociągów, a nazajutrz, gdy wzięto się do naprawy drogi, przekonano się, że plant był rozmiękły na przestrzeni kilkunastu sążni i że katastrofa była prawdopodobna.

- Przeniesienie. W Moskwie przed kilku dniami, jak donosi „Now. Wrem.,” znikł bez wieści student uniwersytetu Z., który był kasyerem studenckiej kuchni taniej. Razem z Z. przepadło również 1,800 rs. z funduszu stowarzyszonych.

TELEGRAMY.

Paryż, 12 grudnia. Izba deputowanych ukończyła obrady nad budżetem wyznań, przywracając kilka mniejszych pozycji, wykreślonych przez komisję.

Paryż, 12 grudnia. Zmarł w Petersburgu generał Fleury, dawniejszy poseł francuzki.

Petersburg, 12 grudnia. Wypracowany przez ministerium oświaty na mocy nowej ustawy uniwersyteckiej, nowy regulamin egzaminów na wydziale prawnym, został przedstawiony nadprokuratorowi synodu i kilku innym naczelnikom departamentów administracyjnych.

Petersburg, 12 grudnia. Posiedzenia komisji kochanowskiej zostały zawieszono do połowy stycznia. Do tego czasu mają być zupełnie roztrząsnięte kwestye dotyczące ustroju gminnego.

London, 12 grudnia. Generał Wolsley

przybyć ma 15 bieżącego miesiąca do Debbah, poczem niezwłocznie nastąpi wymarsz wojsk.

Petersburg, 12 grudnia. Przybył tu poseł rosyjski w Konstantynopola p. Neli-dow.

Wiedeń, 12 grudnia. Klub czeski uchwałił sam żądać pomocy rządowej dla czeskiego banku kredytowego ziemskiego. Rada nadzorcza banku zamierza wprowadzić moratorium.

Paryż, 12 grudnia. Z Tamatawy donoszą, że francuzi zajęli dnia 6 b. m. Voehmar i Fort Embarion.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Petersburg, 11 grudnia. Weksle na Londyn 25 1/16, 11 pożyczka wschodnia 96 1/16, III pożyczka wschodnia 96 1/16, 6% renta złota 165 1/2, 5% listy zastawne 142 1/2, bank dla handlu zagr. 308, petersburski bank dyskontowy 550, warszawski bank dyskontowy 330.

Berlin, 12 grudnia. Bilety banku rosyjskiego 212.00; 2% listy zastawne 63.50, 4% listy likwidacyjne 57.75, 5% pożyczka wschodnia II em. 62.75. III emisji 62.75, 4% pożyczka z 1880 r. 85.50, 5% listy zastawne rosyjskie 93.70, kupony celne 20.52 1/2, 5% pożyczka promiowa z 1864 r. 145.75, także z 1866 r. 138.25; akcje banku handlowego 83.90, dyskontowego 83.00, dr. żel. warsz. wiod. 217.25; akcje kredytowe austriackie 493.50, najnowsza pożyczka rosyjska 96.70, 6% renta rosyjska 108.60, dyskonto 4%, prywatne 3 1/2%.

London, 12 grudnia w południe. Konsole 99 1/16, pruskie 4% konsole 102 1/4, 5% tureckie z 1865 r. 8 1/16, rosyjska pożyczka z 1873 r. 95 3/4, 4% renta złota węg. 79 1/2, egipska 63 1/2, banku ottomańskiego 131 1/16, lombardy 12 1/2, akcje kanału sueskiego 74 1/2, usp. dobre.

Warszawa, 12 grudnia. Targ zbożowy. Pszenica 242 zł. psra i dobra 570-600, biała 615-630, wyborowa 660; żyto wybor. 232 zł. 470-500, średnie 450-465, wadliwe — 420; jęczmień 2 i 4-rzędowy 202 zł. 420-450; owies 142 zł. 300-380; gryka 200 zł. —, rzepak letni —, zimowy 210 zł. —, rzepak rapps zimowy 210 zł. —, —; groch polny 265 zł. —, —, cukrowy 260 zł. —, —; fasola 260 zł. —, — k za korzec. Kasza jaglana —, —, jęczmienna —; olej rzepakowy —, —, —; lniany —, — kop.za pud. Dowieziono pszenicy 200, żyta 600, jęczmienia —, cwa 400, grochu polnego 50 korcy.

Warszawa, 12 grudnia. Okowita 78% zakryła kop. po 89%. Stosunek garncu do wiadra 100-307 1/2. Hurci skład za wiadro kop. 756-762 1/2, za gar. 246-248. Szynki za wiadro kop. 768-774 1/2, za garniec kopiejek 250-262 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin 12 grudnia. Targ zbożowy. Pszenica bez ruchu w m. 142-173, na gr. 152 1/2, na gr. st. —, na kw. mj. 161, na mj. cz. 163, na cz. lp. 165, na lp. sier. —, żyto bez zmiany, w m. 135-141, na gr. 138 1/2, na gr. st. 138 1/2, na st. lt. 139 1/2, na kw. mj. 139 1/4, na mj. cz. 139 1/4, na cz. lp. 139 1/4, na lp. sier. —, jęczmień w m. 124-185. Owies bardzo cicho, w m. 131-160, na gr. 132 1/2, na gr. st. —, na st. lt. —, na lt. mr. —, na kw. mj. 133 1/2, na mj. cz. 134, na cz. lp. —, Groch warzelny 160-210, pastewny 138-148. Olej lniany w m. 48, rzepakowy na gr. 51. Okowita w m. bez bezc. 43.2.

Szczecin, 12 grudnia popoł. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany w m. 145.00-154.00, na kw. mj. 162.00, na mj. cz. 164.00. Żyto bez zmiany, w m. 132-135, na kw. mj. 136.50, na mj. cz. 137.00. Olej rzepakowy niższy, na gr. 49.50, na kw. mj. 51.50. Spirytus ospałe, w m. 41.80, na gr. 41.70, na kw. mj.

44.10, na cz. lp. 45.30. Olej skalny w m. 8.60. London 11 grudnia. Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 13, cukier burakowy 10, ospałe. Liverpool, 11 grudnia popołudnia. Bawelna (Sprawozdanie końcowe). Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Amerykańska spokojnie. Sprawy stałe. Middling amerykańska na gr. st. 5 1/8, na kw. mj. 6 1/16, na mj. cz. 6 1/8, na cz. lp. 6 3/16, p. New-York, 11 grudnia, wieczorem. Bawelna 10 1/8, w N. Orleansie 10 1/4. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Test 7 1/8, w Filadelfii 7 1/8. Sarowy olej skalny 6 1/8. Certyfikaty pipe line — d. 73 3/4 c. Mąka 3 d. 15 c. Czerwona pszenica ozima w m. — d. 81 c., na gr. nomin., na st. 80 1/2 c., na lt. 83 c. Kukurydza (nowa) 52. Cukier (fair refining Muscovades) 4.80. Kawa (fair Rio) 9.55. Łój (Wilcox) 7.30. Słonina 6 1/2. Fracht zbożowy 6.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Gielda Warszawska, Z dnia 12, Z dnia 13. Rows include: Za wksle krótkoterminowe, na Berlin za 100 nr., Londyn, Paryż, Wiedeń.

Table with columns: Gielda Berlińska, Banknoty rosyjskie zaraz, Weksle na Warszawę kr., Petersburg kr., Londyn kr., Wiedeń kr., Dyskonto prywatne.

Table with columns: Gielda Londyńska, Weksle na Petersburg, Dyskonto 5%.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 12 grudnia: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Paweł Goliński, lat 69, Katarzyna Świątły, lat 32, Maryanna Zgadzaj. Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —. Starozakonnici: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 4; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Słowikow z Warszawy, Ibstnerl z Warszawy, Sparozewski z Kobelska, Armenier z Warszawy. Hotel Manteuffla. A. D. Atrichson z Charkowa I Bürkner z Neukürchen, Schelingmann z Monachium A. Perkins z Moskwy.

Do dzisiejszego numeru „Dziennika” dołącza się prospekt „Kuryera codziennego.”

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 12 grudnia.

Table with columns: Wksle, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy, Dopelnione tranzakcyje. Rows include: Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcje, Stopy proc., Dopelnione tranz., Z końc. giełdy. Rows include: Oblig. Skar. Kr. Pols. duze, Oblig. m. Warszawy, Oblig. m. Łodzi, Oblig. m. R. T. W. Kr. Z.

TEATR VICTORIA.

pod dyrekcją JÓZEFA TEXLA.

W niedzielę dnia 14 grudnia po raz trzeci SMOCZA JAMA

Opera ludowa w 3-ach aktach J. N. Kamińskiego, z muzyką Karola Kurpińskiego.

We wtorek dnia 16 grudnia Różowe domina

komedya w 3-ach aktach pp. Delacour i Henequin, tłumaczył Stan. Arwin.

Piosnka wujaszka komedya ze śpiewami, napisana przez Jana Aleksandra hr. Fredrę. Początek o godz. 8-iej punktualnie.

TEATR THALIA

pod dyrekcją M. AUERBACHA.

W niedzielę dnia 14 grudnia PORWANIE SABINEK (Der Raub der Sabinerinnen) Początek o godz. 8.

Akuszerka przyjmują osoby przybyłe na kuracyę lub na słabość, wyłącznie potrzebujące dyskrecyi. Pokoiki osobne, wszelkie wygody, opłata umiarkowana. Umieszczenie dziecka zapewniona.

Ulica Książęca, pierwsza brama od Nowego-Swiatu, 1-sze piętro W WARSZAWIE. 991-3-3.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

# Na Gwiazdkę!

## Księgarnia i skład nut

pod firmą

### R. SCHATKE

(dawniej S. Zienkowski i Sp.)

zaopatrzyła skład swój na tegoroczną gwiazdkę w znaczny wybór dzieł stosownych na podarki dla osób starszych i dla młodzieży.

Dzieła ozdobne ilustrowane.

PAMIĘTNIKI PASKA

18 wielkich miedziorytów ryłca Jana Lewickiego.  
Stara baśń. — Pamiętniki kwestarza.  
Mohort. — Marya.

Albumy malarzy i rysowników

POLSKICH I OBCYCH.

Grotger. — Matejko.  
Defregger. — Van tie.

Dzieła poetów polskich i obcych

woryginalie i tłumaczeniu.

ANTOLOGIE.

Wielki wybór

**KSIĄŻEK DLA DZIECI**

z obrazkami na tekturze lub płótnie.

**KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY**

naukowe i powieściowe.

**KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA**

w oprawkach skromnych i najozdobniejszych.

Książki francuzkie i nuty muzyczne

w doborowym wyborze.

Nadto księgarnia poleca się w przyjmowaniu prenumeraty na wszystkie pisma peryodyczne w kraju i zagranicą wychodzące.  
949—10—6.

## KAWIOR ASTRACHAŃSKI

grubo ziarnisty, mało solony

nadszedł do składów moich

WIN, DELIKATESÓW,

oraz HERBATY

firmy PIOTR ORŁOW

M. Sprzączkowski.

1000—6—1.

## TOWAR WYBOROWY

Skład Herbaty i Towarów Kolonialnych

### A. SUDRA

ma honor zawiadomić, iż na nadchodzące święta zaopatrzył skład swój w znaczny zapas towarów w najlepszych gatunkach, które sprzedaje po możliwie przystępnych cenach.

PIERNIKI TORUŃSKIE

znane już ze swej dobroci szanownymi moim kundmantom, również w tych dniach nadeszły. 997—3—1

## TOWAR WYBOROWY

### APTEKA

nowo-otworzona pod firmą

### M. SAMBORSKI

w m. Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 727,

w domu p. Ebhardta,

zaopatrzoną została we wszystkie środki lekarskie, wody mineralne naturalne i sztuczne, narzędzia chirurgiczne, specyalia zagraniczne i krajowe, jako to: wina lekarskie, pastylki, tran świeży, krople, eliksiry i proszki, oraz kosmetyki, — o czym mam honor podać do wiadomości WW. PP. doktorów i szanownej publiczności.

## OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego m. Łodzi, w zastosowaniu się do § 22 ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż żądane zostały pożyczki na nieruchomości: pod Nr. 340 przy ulicy Zawadzkiej, Jakob Houigstok, rs. 25,000, — pod Nr. 1063-a, przy ulicy Zarzewskiej, rs. 1,500.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu żądanych pożyczek, stowarzyszeni zechcą przedstawić dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź dnia 1 (13) grudnia 1884 roku.

Za prezesa, dyrektor H. Konstadt.

Dyrektor biura A. Rosicki.

1027—1.

— Zarząd gminy starozakonnych m. Łodzi ma honor zawiadomić WW. PP. obywateli starozakonnych gminy tutejszej, że we wtorek dnia 4 (16) grudnia r. b. o godzinie 11-ej zrana, w synagodze przy ulicy Zachodniej pod Nr. 275, odbędą się wybory nowych członków zarządu tutejszej gminy, na które to zebrał zarząd gminy zaprasza uprzejmie wszystkich pp. obywateli, celem wzięcia udziału w wyborach.

— Die Verwaltung der israelitischen Gemeinde der Stadt Łódź, — hat die Ehre den Herren Bürgern mosaischen Glaubens der hiesigen Gemeinde bekannt zu machen, dass Dienstag den 4 (16) December d. J. 11 Uhr Vormittag in der Synagoge Zachodnia Strasse Nr. 275, die Wahl eines neuen Synagogen-Vorstands für die hiesige Gemeinde stattfinden wird, und ladet alle Bürger höflichst ein an dieser Wahl Theil zu nehmen. 1004—3—2.

## Dr. A. Rajgrodzki

LEKARZ

WOLNO-PRAKTYKUJĄCY

mieszka przy ulicy Cegielnianej Nr. 271-d, obok domu braci Baruch.

Przyjmuje chorych codziennie od godziny 8-ej rano.

Biednych bezpłatnie.

921—14—6.

### Rs. 4,000.

Poszukiwaną jest POŻYCZKA sumy rs. cztery tysiące na pewną hypotekę nieruchomości w mieście Łodzi położonej. Bliższej wiadomości udzieli notaryusz Juliusz Gruszczyński, ulica Konstantynowska Nr. 327. 1010—3—1.

## Wyłączna sprzedaż Win

KAUKAZKICH I KRYMSKICH

na Łódź

M. I. ŻURABOWA

W HANDLU

M. SPRĄCZKOWSKIEGO

1001—4—2.

## HOTEL VICTORIA.

DUBELTOWE

Norymberskie Piwo

lagrowe, począwszy od dnia dzisiejszego sprzedaje się po 15 kop. za 1/6 litra i 20 kop. za 1/4 litra. 1025—2—1.

### NAJTANIEJ.

Porobivszy nader korzystne zakupy, po cenach niesłychanie niskich, polecam szanownej publiczności mój

Magazyn hurtowy i detaliczny

TOWARÓW ŁOKCIOWYCH

rosyjskich, krajowych i zagranicznych,

zaopatrzoney bardzo obficie.

Zadowolniając się małym zyskiem, a licząc na wielki obrót, jestem w możności sprzedawać bardzo tanio, po cenach fabrycznych, podług cennika przedstawionego na miejscu.

Prócz tego urządzeniem wyprzedzę gwiazdkową, po cenach bardzo zmniejszonych.

Dla WW. członków towarzystwa spożywczego wydaję towary na marki, możliwie tanio.

Z uszanowaniem

Ludwik Krykus

Piotrkowska Nr. 250,

obok składu Żyrardowskiego.

913—8—1.

DENTYSTA A. Iwanoff,

ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304—39—0

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, że w naszym budynku fabrycznym urządziliśmy lokal do sprzedaży cząstkowej, w którym sprzedawać będziemy

po cenach fabrycznych

## CHUSTKI FANTAZYJNE

i inne artykuły damskie i dziecięce.

Jakób Hirschberg & Wilczyński

ulica Spacerowa Nr. 771.

938—3.

## Kalendarze Józefa Ungra na rok 1885.

Kalendarz Warszawski ilustrowany, popularno-naukowy.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1885 liczy 40 lat istnienia, mieści w sobie artykuły celniejszych w literaturze naszej pisarzy, dział informacyjny, nową ustawę stemplową i kronikę roczną. Cena kalendarza kop. 50.

### Dziennik

Cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.

## KALENDARZ ŚCIENNY

Cena egzemplarza kopiejek 15.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Uwaga. Osoby zamieszkałe na prowincyi, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszła rubla jednego na powyższe trzy kalendarze, otrzymają takowe franco, jeżeli zaś nadeszła należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszt przesyłki.

996—3—1.

Adres: JÓZEF UNGER, Warszawa Nowolipki 3.

## EKSTRAKT SŁODOWY wyrobu J. TRĄBCZYŃSKIEGO

w WINIARACH pod Kaliszem.

Jedyny środek wzmacniający dla rekonwalescentów, smaczny w użyciu, różniący się znakomicie od innych przetworów pod tą nazwą sprzedawanych, nie będący bynajmniej porteren, ekstrakt słodowy ma nader liczne zastosowanie w stanach chorobliwych. Zaleca się przy załęggnięciach, kaszlach, przy cierpieniach piersiowych, a nadto z powodzeniem zastępuje tran, przykry w smaku i dlatego szczególnie poleca się do użytku dla dzieci.

Ekstrakt słodowy Trąbczyńskiego nie podlega zepsuciu, jest bez fermentacji, w płynie gęstym, a smaczniejszy i skuteczniejszy od zagranicznych ekstraktów, jest od nich daleko tańszym.

Na prawo wyrobu i sprzedaży ekstraktu jako środka niezawodnego, posiadam świadectwo urzędu lekarskiego.

Skład główny w składzie materyałów aptecznych L. SPIESSA i SYNA (Plac teatralny) i A. F. GALLE; — sprzedaż we wszystkich aptekach w Warszawie i na prowincyi. w składach materyałów aptecznych i farb, w Łodzi u E. Stebelskiego, Lipińskiego i M. Lisieckiego. Przy flakonach znajduje się przepis użycia. 1012—4—1.



Niniejszem mam zaszczyt donieść szanownej publiczności miasta Łodzi i okolicy, iż

## SKŁAD NAFTY

wyrobu

### Towarzystwa Braci Nobel,

oraz LAMP W-go S. Carlsona, przeszedł w d. 1-ym listopada r. b. na moją własność i takowy nadal pod własną firmą prowadzić będę.

Polecając szanownej publiczności to nowe przedsiębiorstwo nadmieniam, iż Skład mój zaopatrzony jest obficie w lampy, smary do maszyn i wozów, sól kuchenną i w brytach, świece, mydła zwyczajne i toaletowe i t. p. towary, a zapewniając prędką i rzetelną obsługę, zwracam uwagę szanownej publiczności na ceny bardzo umiarkowane i towary wyborowe.

Z szacunkiem

S. H. Ciesielski

1026—3—1. ulica Piotrkowska, dom W-go Wiślickiego.

Droga żelazna fabryczno-łódzka

podaje do wiadomości, że w dniu 10 (22) grudnia r. b. o godz. 10 rano w magazynach towarowych stacji Łódź odbędzie się sprzedaż towarów i posyłek nieodebranych przez adresantów, a których termin przechowywania w magazynach, zakreślony ustępe VIII przepisów ogólnych, upływa z powyższą datą. 1099—3—1.

## DO SPRZEDANIA pięć maszyn

wilkami zwanych (Reisswölfe). Obejrzeć można w Zgierzu w fabryce b. firmy „H. Fechnera Synowie“, a oferty przyjmują: Aleksander Małachowski, adwokat przysięgły w Łodzi, lub Reinhold Max, fabrykant w Zgierzu. 1022—1.